

FRYDERYK MUDZO
Poznań

NIEMIECKA WIELKA WŁASNOŚĆ ZIEMSKA W WIELKOPOLSCE W LATACH 1815-1914

Zbliżające się stulecie wybuchu powstania wielkopolskiego to dla Wielkopolan ważna rocznica zrywu, który – w odróżnieniu od powstania listopadowego i styczniowego – zakończył się zwycięstwem. Aby zrozumieć okoliczności wyprzedzające te wydarzenia oraz zawiłości skomplikowanej struktury społeczno-gospodarczej ówczesnej prowincji poznańskiej, konieczne są badania historii regionalnej. Pozwala ona na pełniejsze zrozumienie wydarzeń i procesów historycznych dotyczących bliskich, a przez to lepiej znanych, miejsc i postaci¹.

Od II rozbioru Polski do uzyskania niepodległości w 1918 r. Wielkopolska znajdowała się przez 125 lat pod obcym panowaniem (z pominięciem krótkiego okresu istnienia Księstwa Warszawskiego). Jak zauważył Hans von Rosen² „krajna poznańska nie zajmuje w historii niemieckiej kultury i w naukach humanistycznych szczególnego miejsca. Brakuje tutaj wielkich filozofów, którymi mogą się szczycić Prusy Wschodnie, jak i wielkich poetów, których tak wielu wydał na świat sąsiedni Śląsk”³. Von Rosen podkreślał jednak, że wykształciła się w ciągu stulecia specyficzna warstwa „niemieckich poznaniaków”, ze szczególnym zmysłem dla kwestii praktycznych, a jednocześnie o łagodnym i towarzyskim usposobieniu⁴. Choć druga część zdania zdaje się być wypowiedzią subiektywną, to jednak rzeczywistość, w przeciągu jednego wieku w Wielkopolsce ukształtowała się odrębna społeczność kulturowo-etniczna, która – podobnie jak rdzenni mieszkańcy – dzieliła się ze względu na pochodzenie i stan posiadania na społeczność *quasi* stanową.

¹ J. Nikitorowicz, *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009, s. 291, oraz D. Konieczka-Śliwińska, A. Napierała, M. Michalski, *Dzieje Wielkopolski jako autorski wątek tematyczny w ramach przedmiotu „historia i społeczeństwo”*. *Dziedzictwo epok*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom polski i powszechnym”, t. 26 (3) / 2013, s. 173.

² Hans Freiherr von Rosen (1900-1999), niemiecki właściciel majątków ziemskich w Wielkopolsce i Kujawsko-Pomorskim, prezes Ziomkostwa Niemców z Kraju Warty i Wisły w latach 1959-1969 oraz 1977-1981, autor licznych publikacji poświęconych życiu Niemców w Poznańskim w okresie międzywojennym i historii majątków ziemskich będących w rękach niemieckich przed 1945 r.

³ H. v. Rosen, *Saat und Ernste: Lebensbilder Posener deutscher Landwirte*, Rosbach vor der Höhe 1978, s. 7.

⁴ *Ibidem*.

Niniejszy artykuł ma za zadanie podkreślić znaczenie wielkiej niemieckiej własności ziemskiej w Wielkopolsce i jej miejsce w XIX- i XX-wiecznej historii Wielkopolski. Właściciele tych majątków pozostawili w gospodarce i życiu politycznym regionu trwałe ślady swojej obecności i narodowej odrębności. Mieli znaczący wpływ na kształtowanie się antagonistycznych relacji polsko-niemieckich i specyficznego w zaborze pruskim pojmowania świadomości narodowej. Kwestia germanizacji ziemi i życia publicznego jest w historiografii polskiej problemem powszechnie znanym i zbadanym. Mało jednak miejsca poświęca się szlachcie pruskiej oraz niemieckiemu mieszczaństwu, które od początku swojej obecności w Wielkopolsce aktywnie działało w rolnictwie i gospodarce leśnej (nie zawsze w sposób całkowicie legalny – o czym mowa będzie w dalszej części artykułu).

W tym miejscu należy zdefiniować, czym jest wielka własność ziemska. Z definicji niemieckiego leksykonu *Brockhaus* korzystali naukowcy badający problematykę własności ziemskiej i wschodniołubskiej gospodarki rolnej⁵. Według tego źródła, mianem wielkiej własności ziemskiej określamy majątki, których użytki rolne wynosiły co najmniej 100 hektarów⁶. Majątki te znajdowały się głównie na wschód od rzeki Łaby i były w posiadaniu szlachty, a w późniejszym okresie także bogaczącej się warstwy mieszczańskiej. Ramy chronologiczne niniejszego artykułu zamykać się będą w latach 1815-1914, a terytorialne w granicach Wielkiego Księstwa Poznańskiego, nazwanego później prowincją poznańską.

Jak podkreśla Mariusz Kowalski⁷, powołując się na Marka Sobczyńskiego⁸ i Joannę Plit⁹, posiadłości ziemskie (feudalne) oddziaływały na kształt przestrzenny wielu współczesnych zjawisk. W szczególności dotyczy to tzw. granic reliktowych oraz szeroko rozumianego krajobrazu kulturowego. Jako relikty rozumiemy „przeżytki” kulturowo-prawne, które przez długi okres czasu funkcjonowały jako „importowane” systemy na terenach polskich. Zaliczać do nich można np. instytucje obszarów dworskich w XIX-wiecznej Wielkopolsce, jako jednostki zarządu terytorialnego równorzędnego gminom wiejskim, typowe dla państwa pruskiego¹⁰. Pod wpływem nowo przybyłych posiadaczy ziemskich szczególnemu przekształceniu uległ jednak całości kształt kultury regionalnej. Dotyczy to zarówno sfery języka, jak i konfesji, a w szczególności tradycji narodowych i polityki społecznej.

⁵ A. Frank, *Die Entwicklung der ostelbischen Gutswirtschaften im Deutschen Kaiserreich und in den Anfangsjahren der Weimarer Republik*, Regensburg 1994.

⁶ *Brockhaus' Konversations-Lexikon*, t. 13, Lipsk 1903, s. 783.

⁷ M. Kowalski, *Wielkie posiadłości ziemskiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i ich wpływ na dzisiejsze środowisko antropogeniczne*, w: *Studia z geografii politycznej i historycznej*, t. 1, 2012 s. 113.

⁸ M. Sobczyński, *Polskie doświadczenia w zakresie badań granic reliktowych i krajobrazu pogranicznej*, w: M. Kulesza (red.), *Czas i przestrzeń w naukach geograficznych. Wybrane problemy geografii politycznej*, Łódź 2008.

⁹ J. Plit, *Piętno władzy i właścicieli odcisnięte na krajobrazie kulturowym*, S. Bernart (red.), *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego Nr 15*, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec 2011.

¹⁰ M. Kowalski, *op. cit.*, s. 119.

W momencie utworzenia Wielkiego Księstwa Poznańskiego Wielkopolska liczyła 776 tys. mieszkańców, z których aż 80% utrzymywało się z pracy na roli. Spośród przeważającej liczby rolników, jedynie 2659 można było zaliczyć do dziedziców dóbr szlacheckich¹¹. Ze względu na brak dokładniejszych statystyk, trudno określić, ilu spośród wymienionych dziedziców *de facto* posiadało wielkie dobra ziemskie. Od połowy XIX w. dysponujemy szczegółowymi i względnie obiektywnymi źródłami statystycznymi, które mogłyby wskazać procentowy udział niemieckich dziedziców wielkich dóbr ziemskich w Wielkopolsce. Ich udział rósł jednak już od momentu II rozbioru i sukcesywnie się powiększał¹². Obecne od wielu pokoleń rodziny wielkopolskich posiadaczy ziemskich o niemieckim rodowodzie wymykają się XIX-wiecznemu schematowi społeczeństwa zaboru pruskiego. Często ulegały one silnej polonizacji, a prócz tego ich obecność podporządkowana była staremu, feudalnemu łaadowi, który wywodził się jeszcze z czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Pojawienie się niemieckiej wielkiej własności ziemskiej w Wielkopolsce porozbirowej wiązała się ściśle, w pierwszej fazie tego długotrwałego procesu, ze skandaliczną defraudacją majątku państwowego i aferą polityczną, której kulisy zostały zdemaskowane w późniejszym czasie przez pruskiego urzędnika Hansa von Held¹³. Wśród pierwszych pruskich arystokratów, którzy zakupili po II rozbiorze polskie majątki ziemskie i obszary byłej królewskiej, znalazło się wielu spekulantów, którzy nie dążyli do utworzenia stałych majątków rycerskich (tzw. *Rittergüter*)¹⁴. Z późniejszych analiz tego zajścia wynika, że na nowych terytoriach państwa pruskiego sprzedano za kwotę ponad 2 milionów talarów 48 osobom (głównie przedstawicielom pruskiej arystokracji urzędniczej), 245 majątków, których faktyczna wartość wynosiła ponad dwa razy tyle¹⁵. Swoistą przemianę struktury narodowościowej opisał m.in. Witold Molik, który wskazał, że około 40% dóbr przeznaczonych do upaństwowienia i sprzedania osobom prywatnym za ceny rynkowe¹⁶, znalazło się w posiadaniu 25 osób pochodzą-

¹¹ J. Kozłowski, *Wielkopolska pod zaborem pruskim w latach 1815-1918*, Poznań 2006, s. 25.

¹² Obecność niemieckich rodzin szlacheckich, hojnie uposażonych przez władców regionalnych dobrami w województwie wielkopolskim od średniowiecza aż do rozbiorów jest niezaprzeczalna. Pisał o tym zjawisku m.in. znawca wielkopolskich rodów szlacheckich i ich historii Andrzej Kwilecki: „Pogranicze Wielkopolski ze Śląskiem i Ziemią Lubuską było źródłem wielu rodzin o niewykrystalizowanym obliczu narodowym, pochodzenia bądź słowiańskiego, bądź niemieckiego, których jedne gałęzie, zwykle pod wpływem czynnika religijnego – polszczyły się, inne germanizowały (np. Szanieccy herbu Ossoria ze Szczańca, w gałęzi niemieckiej nazywali się von Stensch, polskie i niemieckie linie Schlichtingów, Unrugów itp.)” Por.: A. Kwilecki, *Ziemiaństwo Wielkopolskie*, Warszawa 1998, s.13-15.

¹³ *Die wahren Jacobiner im preußischen Staate oder actenmäßige Darstellung der bösen Ränke und betrügerischen Dienstführung zweyer preußischer Staatsminister*, Berlin 1800 (wydane anonimowo przypuszczalnie przez H. v. Helda).

¹⁴ Zjawisko te opisał szerzej F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella 1830-1841*, Poznań 1994, s. 173-174.

¹⁵ J. Wąsicki, *Ziemia polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793-1806. Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1957, s. 227, oraz D. Łukasiewicz, *Nowa analiza czarnego rejestru, studium źródłoznawcze*, w: *Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych*, „Kwartalnik Historyczny”, Rocznik CIV, 1997, t. 2, Poznań 1997.

¹⁶ Chodzi tutaj głównie o królewską należącą do monarchii polskiego oraz konfiskowane dobra kościelne (przeważnie zakonów), masowo przejmowane w tamtych latach przez rząd pruski.

cych z kręgu dworskiego w Berlinie.¹⁷ To oraz późniejsza działalność nadprezydenta Wielkiego Księstwa Poznańskiego Eduarda Flottwella¹⁸, a także powołanie do życia Komisji Kolonizacyjnej u schyłku XIX w., wzbudziły wśród Polaków powszechne przekonanie, że wszelka niemiecka własność ziemska w Wielkopolsce miała swoją genezę w niesprawiedliwej dystrybucji dóbr publicznych i prywatnych. Stwierdzenie Hansa von Rosena, iż genezy tej struktury własnościowej należy się doszukiwać w pełni prywatnych i uczciwych inicjatywach Niemców¹⁹ jest wobec powyższego dużym i nieco tendencyjnym uogólnieniem, które nie pokrywa się ze znanymi źródłami i wymagałoby wnikliwszej analizy.

Jeszcze przed powstaniem Wielkiego Księstwa Poznańskiego polskie ziemiaństwo zamieszkujące tereny zaboru pruskiego zaciągnęło pożyczki w pruskich bankach na łączną sumę 12 milionów talarów²⁰. W okresie wojen napoleońskich na polecenie władz Księstwa Warszawskiego, szlachta nie spłacała należnych rat oraz odsetek, które po ponownym przyłączeniu Wielkopolski przez Prusy były od dłużników bezwzględnie egzekwowane. Wobec powyższego, do końca lat 30. w Wielkim Księstwie Poznańskim znajdowało się coraz więcej chętnych pruskich kupców, którzy wykupywali polskie majątki rycerskie. Do tego doszła niekorzystna dla rolnictwa koniunktura w latach 20. XIX w. oraz przemiany społeczno-gospodarcze, będące następstwem uwłaszczenia chłopów w Wielkim Księstwie Poznańskim²¹.

Prowadzona na szeroką skalę w latach 1830-1840 akcja odgómie sterowanego transferu ziemi z rąk polskich do niemieckich, kierowana przez Eduarda Flottwella, miała za zadanie utworzenie drobnych majątków ziemskich, przydzielanych zwykłym rolnikom. W opublikowanym przez Flottwella memoriale z lat późniejszych, były nadprezydent tłumaczył, iż dążył do stałego wkomponowania Wielkiego Księstwa Poznańskiego w Prusy poprzez rozdrobnienie wielkiego stanu posiadania²². Można wyjść z założenia, że obca mu była myśl przekazania olbrzymich latyfundiów pruskim junkrom (czyli *de facto* jedynie zmiana właścicieli). Majątki parcelowano, a tylko nieliczne z nich pozostawały wciąż dobrami rycerskimi. Na skutek działalności Flottwella w latach 1832-1840, w ręce niemieckie przeszło kilkaset dóbr rycerskich należących wcześniej do Polaków, a do 1845 r. tendencja stopniowo ro-

¹⁷ W. Molik, *Przemiany w strukturze narodowościowej i społecznej wielkich właścicieli ziemskich w Poznańskim do końca XVIII do początku XX wieku*, w: W. Stepiński, M. Jaroszewicz (red.), *Szlachta i ziemiaństwo polskie oraz niemieckie w Prusach i w Niemczech w XVIII-XX w. Materiały z sesji naukowej 22-24 X 1993 w Szczecinie*, Szczecin 1993, s. 163.

¹⁸ Eduard Heinrich Flottwell (1786-1865), pruski urzędnik administracyjny, polityk, w latach 1831-1840 nadprezydent Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Następnie minister finansów, a u schyłku kariery minister spraw wewnętrznych.

¹⁹ H. v. Rosen, *op. cit.*, s. 12.

²⁰ W. Wolniewicz, *O Gospodarstwie majątkiem czyli o stosunkach finansowych w Księstwie Poznańskim*, Leszno 1855, s. 33.

²¹ W. Molik, *op. cit.*, s. 164-165.

²² Informacje o memoriale Flottwella do króla z adnotacji biograficznej pt.: *Flottwell, Eduard Heinrich von*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 8, Monachium / Lipsk 1878, s. 282.

śla²³. Duża część tych majątków powstała na skutek rozdrobnienia wielkich włości po wielkopolskich magnatach, takich jak Mycielscy, Radolińscy czy Morawscy²⁴. Względnie dokładną liczbę wielkich majątków ziemskich, znajdujących się w rękach niemieckich w momencie dymisji Flottwella, można oszacować w następujący sposób: 410 dóbr rycerskich należało do obywateli pruskich narodowości niemieckiej, a 954 do obywateli reprezentujących narodowość polską, odpowiednio 30% i 70%²⁵.

Tak znacząca zmiana stosunków własnościowych, której głównym zamysłem było wzmocnienie niemieckiego elementu posiadaczy ziemskich, nie mogła pozostać nieodczuwalna w życiu społecznym prowincji, w szczególności na wsi. Uwłaszczenie stanu włościańskiego nastąpiło w Wielkim Księstwie Poznańskim później niż w Prusach, ponieważ pierwotny proces uwłaszczenia nie mógł objąć terenów ówczesnego Księstwa Warszawskiego. Stąd dopiero w latach 1823-1836 miało miejsce rozluźnienie stosunków feudalnych i narodziny klasycznego kapitalizmu na tych ziemiach. Chłopi zostali częściowo uwłaszczeni na podstawie dobrowolnych umów i odszkodowań za ziemię, w postaci pieniędzy bądź pańszczyzny na rzecz właściciela. W rzeczywistości nie oznaczało to, że zaczną powstawać nowe, duże polskie gospodarstwa i własności ziemskie. W większości przypadków nastąpiło nabywanie działek przez kupców niemieckich, którzy tym sposobem niejednokrotnie sami stawali się właścicielami majątków ziemskich. Nie tylko interwencjonizm i biurokracja pruska doprowadzały do kurczenia się polskiego stanu posiadania i degeneracji wielkich polskich majątków ziemskich. W połowie XIX w. zaczęły dochodzić do głosu opinie o złym gospodarowaniu ziemią przez Polaków. Wbrew pozorom nie była to tylko opinia miejscowych Niemców. Z poznańskiego czasopisma „Ziemiańin” z 1850 r. dowiadujemy się, że:

„w prawie w każdym powiecie w Niemczech, Francji, Belgii, Anglii, a nawet niemieckiej części Austrii, wychodzi pismo agronomiczne, przemysłowe, handlowe, kiedy w ościennych krajach na blisko 50 000 mieszkańców, przypada więcej jak jedno pismo, w Księstwie Poznańskim, tej części Polski, która pod względem wyrozumowanego rolnictwa na najwyższym szczeblu stać powinna, która mając najwięcej ułatwioną sposobność nauczania się, tak przez książki obce, zwiedzanie zgromadzeń zagranicznych, jako i naoczne oglądanie gospodarstw, – nie wychodzi od lat kilku żadne pismo, poświęcone rolnictwu lub przemysłowi – Nie mamy żadnego organu naszych zdań gospodarskich, nie mamy sposobności udzielania sobie wzajemnych rad i rozświetlania, ginie więc marnie niejedna myśl błoga, niejedno drogo okupione doświadczenie. (...) Porównajmy gospodarstwa nasze z gospodarstwem w Belgii, Anglii, Niemczech, jakże daleko za nimi jesteśmy, jakże nam wiele brakuje, aby się do nich zbliżyć”²⁶.

²³ GStA PK, I. HA Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 438 Nr. 41: *Erwerbung großer Besitzungen in der Provinz Posen und deren Wiederveräußerung an Erwerber deutscher Abkunft*, 1833-1874, s. 63.

²⁴ M. Laubert, *Der Flottwellsche Güterbetriebsfonds in der Provinz Posen: Ein Beitrag zur preußischen Polenpolitik und ostmärkischer Siedlungsgeschichte*, Berlin 1929, s. 20-24, 33, 45.

²⁵ GStA PK, I. HA Rep., Tit. 438, *ibidem*.

²⁶ „Ziemiańin. Pismo poświęcone rolnictwu i przemysłowi”, Poznań 1850, s. 4-6.

Rzeczywiście, już na początku XIX w. zaczęły pojawiać się na Zachodzie publikacje oraz literatura naukowa dla rolników i posiadaczy ziemskich. Faktem jest, iż w tym samym czasie niski poziom alfabetyzacji społeczeństwa w Polsce oraz powszechny brak znajomości języków obcych mógł hamować dostępność do tego typu literatury. Dla przykładu, w Prusach w 1804 r. na dobrach Möglin pod Berlinem, agronom i późniejszy profesor Albrecht Thaer²⁷ założył pierwszą szkołkę rolniczą oraz zredagował w tym czasie swoje najstynniejsze dzieło *Podstawy racjonalnej gospodarki rolnej*²⁸. Szkoła ta oraz publikowana przez niego literatura pozwoliła także pruskim posiadaczom ziemskim w Wielkopolsce rozwijać swoje umiejętności w gospodarowaniu majątkami rycerskimi. Jednym z takich junkrów był Karl von Treskow. Urodzony w 1787 r. jako syn nobilitowanego w 1797 r. berlińskiego bankiera, został posłany przez ojca na studia rolnicze do Getyngi, a następnie do szkoły Albrechta Thaera. Powierzony mu w następnych latach majątek w Owińskach pod Poznaniem był administrowany przez młodego von Treskow w czasie, gdy ojciec odbywał podróże służbowe za granicą²⁹. Za przykładem rodziny Treskow szli, rzecz jasna, nie tylko inni pruscy junkrzy w Wielkopolsce, ale także lokalna polska arystokracja. Największym rozgłosem cieszył się Dezydery Chłapowski, który w swoim majątku w Turwi kształcił młodych adeptów rolnictwa, m.in. Maksymiliana Jackowskiego³⁰. Władze pruskie udaremniły jednak jego próby i nigdy nie doszło na terenie zaboru pruskiego do założenia polskiego odpowiednika berlińskiej szkoły rolniczej.

O ile można mówić o świadomie kierowanej polityce germanizacyjnej ze strony państwa pruskiego i rządu w Berlinie, o tyle trudno mówić o jednolitej postawie pruskich, a później niemieckich posiadaczy wielkich majątków ziemskich w stosunku do ludności polskiej. Godnym uwagi źródłem jest dokument z 1846 r.³¹ o stabilizacji sytuacji w prowincji poznańskiej, sporządzony przez komitet powołany z inicjatywy pruskich posiadaczy, w celu przedłożenia rządowi własnych propozycji dla prowincji

²⁷ Albrecht Thaer, 1752-1828, lekarz, botanik i prekursor agronomii w Niemczech, założyciel Akademii Rolniczej w Möglin (*Landwirtschaftliche Akademie Möglin*), od 1804 r. obywatel pruski, następnie profesor na Uniwersytecie Berlińskim.

²⁸ A. Thaer, *Grundsätze der rationellen Landwirtschaft*, 4 tomy, Berlin 1809-1812.

²⁹ Historia rodzin von Treskow stanowi osobliwy przykład szybkiej nobilitacji i awansu społecznego. Genezę i historię rodziny w Wielkopolsce opisał obszernie jeden z jej członków, dr Rüdiger von Treskow w swojej książce pt.: *Gilly Schinkel Catel: das Landschloss Owińsk bei Posen; Pałac w Owińskach koło Poznania 1803-1806*, Berlin 2011.

³⁰ Maksymilian Jackowski (1815-1905), działacz społeczny i gospodarczy, ziemianin, praktykant szkoły rolnej w Turwi, członek Towarzystwa Rolniczego, współzałożyciel Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, współredaktor licznych czasopism o tematyce rolniczej i patriotycznej (m.in. „Orędownik”, „Rocznik Kółek”, „Poradnik Gospodarski”).

³¹ Sytuacja dotyczyła powstania w Wielkopolsce w 1846 r. Spiskowcy zostali aresztowani jeszcze przed jego wybuchem. Efektem było wywołanie zbrojnego buntu 4 marca 1846 r. W podpoznańskich miejscowościach (Górczyn, Kórnik) doszło do potyczek, a ostatecznie do bitwy na moście Chwaliszewskim. W następnych miesiącach doszło do klęski żywiolowej w Wielkopolsce, której efektem były rozruchy głodowe w Poznaniu i wzrastające niezadowolenie społeczne.

poznańskiej³². Z pisma wyłania się obraz junkrów, którzy w sposób zdecydowany, acz (przynajmniej w ich mniemaniu) rozważny i sprawiedliwy starają się zaradzić tym problemom, kierując odpowiednie sugestie do rządu. Wzmocnienie niemieckiego stanu posiadania („przynajmniej poprzez stworzenie równowagi pomiędzy polskimi a niemieckimi posiadaczami majątków ziemskich”) miałyby nastąpić między innymi poprzez: wywłaszczenie (za odszkodowaniem) uczestników minionego powstania i odsprzedaż przejętych majątków³³ „dobrym i wiernym Niemcom”, rozwiązanie polskich organizacji antypruskich, reformę *Landtagu* (poprzez zmianę ordynacji wyborczej pozbawiającą polskie ziemiaństwo przewagi liczebnej i wzmocnienie pruskiej szlachty, tzw. *Ritterschaft*) oraz ekonomiczne scalenie prowincji z zachodnimi prowincjami. Ten proces miano wesprzeć między innymi budową połączeń kolejowych, tudzież dróg krajowych łączących prowincję z pozostałymi regionami królestwa pruskiego. Szczególnie ten ostatni punkt miał w późniejszym czasie pokazać, jak ważnym dla niemieckiego rolnictwa rynkiem zbytu i eksportu była prowincja poznańska.

Niemieccy posiadacze ziemscy w Wielkopolsce stali się więc już w pierwszej połowie XIX w. trwałym elementem stanowym społeczności prowincji i odczuwali wyraźnie rywalizację, zarówno ze zwykłą ludnością tej prowincji, jak i z ziemiaństwem polskim. Odczuwalne były wciąż różnice konfesyjne i ekonomiczne, a Wielkie Księstwo Poznańskie zdawało się być wciąż nie w pełni zintegrowanym elementem korony pruskiej, także pod względem komunikacji i administracji publicznej. Jednocześnie warto zauważyć, że niemieccy posiadacze ziemscy poczuli się do wyodrębnienia swojego stanu, poprzez wzmacnianie rzeczywistych i tradycyjnych przywilejów politycznych oraz pozycji ekonomicznej, tworząc tym samym społeczność równoległą do polskiego ziemiaństwa w Wielkopolsce. Dalej można wnioskować, iż w Poznańskim uformowała się osobliwa dla terenów zaborów sytuacja, w której społeczeństwo dzieliło się nie tylko na dwie, funkcjonujące obok siebie i pozostające do 1918 r. w antagonistycznych stosunkach narodowości, ale także na wiecznie odseparowane kasty posiadaczy ziemskich – podobna sytuacja miała miejsce w pozostałych częściach zaboru pruskiego. Jak daleko taka izolacja posunęła się pośród przedstawicieli tej samej kasty, różniących się od siebie jedynie narodowością, objaśnia przykład opisany przez Jana Szuldrzyńskiego³⁴. Przywołał on wspomnienia swojego ojca, posiadacza m.in. majątku ziemskiego w Bolechowie, graniczącego z posiadłościami wymienionego wyżej rodu von Treskow:

³² GSa PK, I. HA Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 1083 Nr. 8: *Gründung deutscher Vereine in der Provinz Posen zur Wahrung deutscher Interessen, 1846*, s. 5 i następane.

³³ Nie ma mowy o parcelacji bądź rozdrobieniu majątków – co byłoby szkodliwe dla pruskich junkrów, a dotąd było preferowane przez takich polityków jak E. Flottwell.

³⁴ Dzięki zaradnemu gospodarowaniu protoplasty rodu - Józefa Szuldrzyńskiego, rodzina ze stanu mieszczańskiego awansowała do grona ziemiaństwa wielkopolskiego, poprzez systematyczny wykup majątków ziemskich w I połowie XIX w. oraz zawieranie małżeństw z przedstawicielami starego wielkopolskiego ziemiaństwa. Por.: S. Leitgeber, *Szuldrzyńscy*, w: „*Gens*” 1999/2000 *Towarzystwo Genealogiczno-Heraldyczne w Poznaniu*, Poznań 2000, s. 1-10, oraz: A. M. Skalkowski, *Józef Szuldrzyński; 1801-1859*, Poznań 1939.

„Z okolicznymi Niemcami [będącymi jak Szuldrzyńscy posiadaczami ziemskimi – F. M.] nie utrzymywało się żadnych towarzyskich stosunków. Ojciec mój wspominał, że gdy osiadł w Bolechowie, złożył sąsiadom konwencjonalne wizyty, był rewizytowany i na tym się skończyło. Gdy sprawy powiatu wymagały wspólnych decyzji i okoliczni sąsiedzi udawali się do mojego ojca, rozmowa odbywała się w jego gabinecie, dokąd służący wnosili herbatę, ale nikt z rodziny się nie pokazywał. (...) Właściciele dóbr poklasztornych byli zobowiązani do utrzymywania pięknego kościoła w Owińskach, z pierwszej połowy XVIII wieku. (...) My młodzi nawet nie bardzo wiedzieliśmy, jak oni wyglądali. Czasami w drodze do kościoła mijały się nasze powozy. Jechaliśmy do Owińsk, oni w przeciwnym kierunku, do zboru protestanckiego w Murowanej Goślinie. Wymieniano machinalne ukłony – kurtuazja sąsiedzka odnosząca się raczej do powozów niż do osób. To odseparowanie się od Niemców przychodziło zupełnie naturalnie, nie z pobudek szowinizmu, ale z poczucia bezprawia, które było u podstaw ich obecności na polskiej ziemi”³⁵.

Jest to zapewne nieco uproszczony obraz, lecz z pewnością oddający ogólny zarys relacji, jakie miały miejsce pomiędzy polskimi a niemieckimi właścicielami wielkich majątków ziemskich w prowincji poznańskiej. *Casus* ten jest również o tyle ciekawy, że w przypadku obu rodzin mamy do czynienia z mieszczaństwem, które na skutek społecznego awansu oraz nobilitacji i systematycznego gromadzenia nieruchomości, znalazło się w gronie prominenacji wielkopolskiej, lecz z powodu dyferencji konfesyjnych i narodowych pozostawały one na stałe w zdystansowanych relacjach. Zasada ta niewątpliwie dotyczyła większości relacji pomiędzy niemieckimi a polskimi posiadaczami ziemskimi.

Obok wielkiej własności ziemskiej, która zwana była powszechnie dobrem rycerskim, w XIX-wiecznej Wielkopolsce zaczęły się również pojawiać inne formy majątków ziemskich, jak latyfundia oraz władztwa terytorialne na wzór zmediatyzowanych księstw starej Rzeszy (m.in. tzw. *Herrschaften*). Choć już w połowie XIX w. były one pozbawione większości przywilejów (między innymi autonomicznego sądownictwa), a jednostki te wyróżniały się administracyjnie spośród reszty majątków głównie nazwą (księstwo, majorat, fideikomis itp.), to jednak ich wielkość wielokrotnie przekraczała przeciętne rozmiary własności ziemskiej. Miarodajny obraz tego zjawiska wynika m.in. z *Güteradressbuch für die Provinz Posen* z roku 1907³⁶. W źródle tym można znaleźć jeszcze kilka polskich nazwisk (von Mielzynski, von Kwilecki, von Kurnatowski, Graf von Radziwill, von Poninski itp.), to jednak obok większości dóbr na przełomie XIX i XX w. widnieją na przemian obok wymienionych nazwisk polskich, nazwiska pruskiej szlachty bądź też niemieckich mieszczan. Już w pierwszej połowie XIX w. do Wielkopolski napływała arystokracja ze starej Rzeszy Niemieckiej. Największą ich posiadłością było Księstwo Krotoszyńskie, które obejmowało około 25 tys. hektarów³⁷. Właścicielem była rodzina książąt von Thurn und Taxis, którzy z kolei otrzymali te dobra jako rekompensatę

³⁵ J. Szuldrzyński, *Mój ojciec i jego czasy*, w: T. Szuldrzyński: *Wspomnienia wielkopolskie*, Lublin 2012, s. 16-19.

³⁶ *Niekammers Güter-Adressbücher*, Band 6: Posen, t. 6, Szczecin 1907.

³⁷ A. Handke, A. M. v. Rohrscheidt, *Zarys dziejów Krotoszyzna i ziemi krotoszyńskiej*, „Turystyka kulturowa” nr 9/2010.

za odstąpienie państwu pruskiemu monopolu pocztowego w prowincjach pruskich nad Renem i w Westfalii. Dobra te stały się własnością dominalną, podobnie jak na Śląsku jako dziedziczne lenno koronne po mieczu wraz z wszelkimi prawami i wolnościami przysługującymi wolnym stanom³⁸. Jest to co prawda ewenement na skalę całej prowincji poznańskiej (żaden inny niemiecki bądź polski ród arystokratyczny nie posiadał tak rozległych dóbr będących *de iure* odrębnym państwkiem), jednak już w pierwszej połowie XIX w. nastąpił wykup wielu majątków ziemskich przez przedstawicieli panujących rodów książęcych z właściwych Niemiec. Majątki w Wielkopolsce pozostawały co prawda często zwykłymi dobrami rycerskimi, lecz wiele z nich przekształcono później w majoraty i fideikomisy³⁹, łącząc sąsiednie wykupione majątki w jednolitą całość. Majątki te w odróżnieniu od zwykłych dóbr szlacheckich przekraczały niejednokrotnie wielkość kilku-, kilkudziesięciu tysięcy hektarów, lasów i łąk uprawnych, co dawało ich posiadaczom *de facto* dużą swobodę i niezależność ekonomiczną oraz polityczną.

Prócz książąt Thurn und Taxis w prowincji poznańskiej wykupili liczne dobra przedstawiciele hrabiów Pückler, książąt Anhaltu (spokrewnionych z koroną brytyjską), książąt Stolberg-Wernigerode, książąt Reuss (tzw. młodsza linia), książąt Sachsen-Coburg-Gotha, książąt Hohenlohe-Oehringen, a także liczni śląscy magnaci, tacy jak np. cieszący się sławą i majątnością książęta von Hochberg-Pless. Większość spośród owych magnatów miała jednak swoje siedziby rodowe poza prowincją Poznańską i zaborem pruskim (co często starannie odnotowywano w rejestrze poznańskiego *Güter-Adressbuch*), a zatem Wielkopolskę odwiedzali z pewnością stosunkowo rzadko. Co ciekawe, przyglądając się życiorysom wyżej wymienionych niemieckich magnatów, zauważyć można, że większość z nich była silnie związana z dworem w Berlinie, pełniąc funkcję dyplomatów, polityków bądź dostojników dworskich⁴⁰.

Większość olbrzymich latyfundiów należała jednak wciąż do prastarych wielkopolskich rodów, takich jak: Radziwiłłowie, Potulicy, Czarnecy, Potworowscy czy Radolińscy. Większa część z nich pozostawała aktywna w życiu społecznym i wierna polskiemu sprawom narodowym w prowincji. Także pośród nich znajdowali się członkowie rodów, którzy potrafili się odnaleźć w postępującej germanizacji własności ziemskiej. Do nich zaliczyć można takie osobistości jak Atanazy Raczyński⁴¹

³⁸ F. Mierniczak, *Krotoszyn dzisiejszy i dawny*, „Ziemia”, t. 13, Warszawa 1928, nr 19, s. 301-305.

³⁹ *Landrecht* pruski przewidywał przekształcenie majątku rycerskiego w niepodzielny majątek ziemski (fideikomis), dziedziczony zawsze przez najstarszego przedstawiciela danego rodu (majorat). Obie te instytucje prawne znane były już w epoce nowożytnej w Prusach Wschodnich, na Pomorzu czy też w Brandenburgii. W Polsce funkcjonowało pod nazwą majątku ordynackiego.

⁴⁰ Losowe przykłady: Maximilian Freiherr von Schlichting-Bukowice, szambelan królewski i członek Pruskiej Izby Panów, Hugo Fürst von Radolin, cesarsko-królewski stolnik i ambasador niemiecki w Londynie oraz Wilhelm Prinz von Stolberg-Wernigerode, sekretarz ambasady niemieckiej w Londynie, na podstawie: *Güter-Adressbuch der Provinz Posen*, Szczecin 1907, s. 55, 69, 79.

⁴¹ Atanazy Raczyński, 1788-1874, brat Edwarda Raczyńskiego, ziemianin, deputowany sejmu prowincjonalnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego, ambasador pruski w Lizbonie i Madrycie, członek Pruskiej Izby Panów.

czy w latach późniejszych Hugo von Radolin⁴² i Michał Radziwiłł „Rudy”⁴³. Jednak większość rodzin pozostawała zawsze w opozycji do swoich niemieckich sąsiadów (jak w cytowanym wyżej opisie Jana Szułdrzyńskiego) oraz do rządu pruskiego.

Zarówno w rejestrze z 1907 r., jak i wznowionej edycji z 1913 r.⁴⁴, dostrzec można wzrastającą przewagę niemiecko-mieszczańskiego, nowego elementu wśród właścicieli wielkich majątków ziemskich. Od momentu uwłaszczenia chłopów w Poznaniu i pojawienia się elementów klasycznej gospodarki wolnorynkowej w Prusach, do głosu zaczęli dochodzić coraz częściej przedstawiciele bogatego mieszczaństwa, które wykupywało dobra rycerskie w Wielkopolsce już u schyłku XIX w. i to zarówno po polskim ziemiaństwie, jak i od pruskiej szlachty. Choć nie posiadali tytułów szlacheckich, dopisywali jako człon do nazwiska nazwę posiadanego majątku rycerskiego na wzór starych rodów⁴⁵, a w zachowaniu i życiu towarzyskim zaczęli naśladować miejscowych niemieckich arystokratów i ziemiaństwo polskie. U schyłku XIX w. nastąpiło, pomimo początkowej rywalizacji i niechęci pruskiej szlachty do wykupującego posiadłości ziemskie mieszczaństwa, stopniowe zbliżenie, które przyczyniło się do współpracy na płaszczyźnie gospodarczej, jak i towarzyskiej. Jako czynnik integrujący towarzystwo i politycznie, niemiecki badacz Wolfram G. Thielmann wymienia w szczególności łowiectwo. Cieszyło się ono zarówno we właściwych Prusach, jak i na terenie zaboru wielkim poważaniem⁴⁶. Pruscy arystokraci i mieszczańscy posiadacze ziemscy spotykali się wówczas na wspólnych łowach, co było z pewnością silnym czynnikiem integrującym obie społeczności, jednocześnie odgraniczając je od polskich posiadaczy ziemskich, którzy w okresie polowań hubertowskich organizowali równoległe swoje polowania. Czynnikiem potęgującym tę odrębność było też pruskie prawo łowieckie, które zdolność do organizowania polowania łączyło wówczas wyłącznie z posiadaniem odpowiedniego arealu ziemi i lasu⁴⁷. Ostatecznie, jak

⁴² Hugo Fürst von Radolin (Radoliński), 1841-1917, pruski ambasador w Sankt Petersburgu, Konstantynopolu i w Paryżu, rycerz Orderu Orła Czarnego, w 1888 r. otrzymał od cesarza dziedziczny tytuł księcia. Wilhelm II mianował go tajnym radcą stanu, mistrzem ceremoniału dworskiego oraz naczelnym stolnikiem nadwornym w Berlinie.

⁴³ Michał Radziwiłł, 1870-1955, pułkownik armii niemieckiej i major w armii brytyjskiej, przez większą część życia zawodowego pełnił jednak służbę dla Imperium Rosyjskiego jako dyplomata, m.in. jako *attaché* w ambasadzie w Paryżu. Od młodości skonfliktowany z rodziną, doprowadził odziedziczoną ordynację przygodzicką do upadku.

⁴⁴ *Niekammers Güter für die Provinz Posen*, t. 2, Lipsk 1913.

⁴⁵ Przykłady z Wielkopolski: rodziny Hoffmeyer-Złotnik, Kujath-Dobbertin (Dobrzyniewo), i Hildebrand-Kleszczewo.

⁴⁶ W. Thielmann, *Adel im grünen Rock, Adliges Jägertum, Großprivatwaldbesitz und die preußische Forstbeamtenchaft 1866-1914*, Oldenburg 2004, s. 239-241.

⁴⁷ Por. opracowania H. Hillera, *Jäger und Jagd. Zur Entwicklung des Jagdweens in Deutschland zwischen 1848 und 1914*, Monachium/Berlin 2003, oraz zestawienie ustaw mających wpływ na kształtowanie się prawa przedmiotowego i łowieckiego w prowincjach pruskich, sporządzone przez C. L. H. Rabe (red.) *Sammlung Preußischer Gesetze und Verordnungen, welche auf die allgemeine Deposit-, Hypotheken-, Gerichts-, Criminal-, und Städte-Ordnung, auf das allgemeine Landrecht, auf den Anhang zum allgemeinen Landrecht und zur allgemeinen Gerichtsordnung, auf die landschaftlichen Credit-Reglements und auf Provinzial- und Statutar-Rechte Bezug haben, nach der Zeitfolge geordnet*, Halle 1882.

oszacował Witold Molik, na początku XIX w. wielka własność ziemska była w prawie 70% w rękach niemieckich, a jedynie na obszarach wielkich latyfundiów i ordynatów dominowali polscy właściciele⁴⁸.

W rozważaniach dotyczących roli niemieckiej wielkiej własności ziemskiej w historii gospodarczej Wielkopolski należałoby zwrócić uwagę na całokształt historyczno-społeczny tego regionu. W historiografii niemieckiej do tzw. *Ostelbien* (terenów na wschód od Łaby), do pierwszej połowy XX w. zaliczano również prowincję poznańską. W odróżnieniu od terenów zachodnich, w tym regionie geograficznym Europy rozwijała się wciąż gospodarka rolna. Pomimo rozbicia wielu polskich majątków ziemskich, ich parcelacji na mniejsze gospodarstwa rolne oraz następstw tego procesu w postaci emigracji małorolnych włościan do miast (*Landflucht*), gdzie znajdowali zatrudnienie w zakładach przemysłowych, stopień industrializacji pozostawał w zaborze pruskim bardzo niski. W przeciwieństwie do zachodnioniemieckich mieszczan, którzy wzbogacili się na skutek przemian politycznych po uwłaszczeniu włościan i po Wiośnie Ludów, w Prusach zarówno stara arystokracja, jak i mieszczaństwo pozostawały głównie tradycyjnymi rolnikami, nieinwestującymi w przemysł i niezakładającymi żadnych wielkich fabryk i zakładów produkcyjnych⁴⁹. Działalność produkcyjna i przemysłowa ograniczała się w praktyce wyłącznie do budowy obiektów związanych ściśle z produkcją rolną lub obróbką produktów ubocznych produkcji rolnej, jak np.: browary, gorzelnie, cukrownie i obiekty przemysłu drzewnego np. tartaki. Stan ten utrzymał się także po I wojnie światowej w latach 1918-1939⁵⁰. W praktyce oznaczało to, iż Wielkopolska i jej majątki ziemskie zajmowały się głównie dostawą produktów żywnościowych do bardziej zindustrializowanych obszarów Rzeszy oraz ewentualnym eksportem tych produktów za granicę⁵¹.

Z rozważań dotyczących relacji posiadaczy wielkiej własności ziemskiej z ludnością polską trudno wyłonić jednoznaczny obraz. Faktem jest, iż Niemcy, zarówno przedstawiciele pruskiej szlachty, jak i bogatego mieszczaństwa, tworzyli równoległe do polskich organizacji własne instytucje, wspierające swoich rodaków. Największym zainteresowaniem w polskiej historiografii, szczególnie historii regionalnej Wielkopolski, wzbudzała organizacja o nazwie Niemiecki Związek Marchii Wschodniej (zwana powszechnie *Hakatą* lub *Deutscher Ostmarkenverein*,) oraz germanizacji w szkolnictwie. Niemiecka historiografia była pod tym względem zawsze powściągliwsza niż polska, aczkolwiek w ostatnim czasie powstały publikacje, które pośred-

⁴⁸ W. Molik, *Przemiany...*, s. 173.

⁴⁹ Por.: D. Matelski, *Rola ziemiaństwa niemieckiego w industrializacji ziem polskich w latach 1815-1945*, w: *Studia z historii społeczno-gospodarczej XIX i XX wieku*, t. 8, Łódź 2010, s. 57-76.

⁵⁰ „Kurier Poznański”, rok 1938, nr 288 z dnia 28.06. i nr 432, z dnia 22.11.

⁵¹ U schyłku istnienia kajzerowskiej Rzeszy Niemieckiej odnotowano w niemieckiej gospodarce rolnej spadek udziału wielkiej własności ziemskiej. Wynikało to m.in. z niekonkurencyjności rynku niemieckiego ze wzrastającą potęgą gospodarczą i rolną Imperium Rosyjskiego. Masowy eksport zboża do Ameryki i Wielkiej Brytanii, a nawet import produktów rolnych do niektórych prowincji Rzeszy spowodowały, iż majątki ziemskie nierzadko parcelowano i sprzedawano, a w niektórych przypadkach całkowicie likwidowano i poddawano procesowi kolonizacji. Wnikliwej analizie i streszczenia tego procesu dokonała A. Frank, *op. cit.*

nio bądź bezpośrednio poruszają ten problem. Dla przykładu, Stephan Malinowski w pracy dotyczącej stosunku niemieckiej szlachty do narodowego socjalizmu zbadał także obecność starej pruskiej arystokracji w *Hakacie*. Co ciekawe, większość jej członków składała się z drobnej inteligencji urzędniczej, a jednym z nielicznych wyjątków była przynależność do niej wymienionego wyżej księcia Ottona von Stolberg-Wernigerode, którego do członkostwa nakłonili Ferdinand von Hansemann i Heinrich von Tiedemann⁵². Przewaga mieszczan i drobnej inteligencji z pewnością motywowała czołowych przedstawicieli *Hakaty* do werbowania wielkich posiadaczy ziemskich, co jednak okazało się przedsięwzięciem trudnym i ostatecznie nieskutecznym. Karin Aubert, autorka prywatnych wspomnień o życiu na pograniczu niemiecko-polskim w latach 1897-1945⁵³ stwierdziła, iż Niemcy posiadacze ziemscy i arystokracja odnosili się do *Hakaty* sceptycznie ze względu na powszechne liberalno-konserwatywne poglądy wśród tej grupy społecznej. Faktem jest, iż każda interwencja państwa przeciwko polskiej własności ziemskiej mogła się w przyszłości obrócić także przeciwko junkrom. Aubert powoływała się także na pracę Hansa von Rosena, który twierdził, iż wśród niemieckich posiadaczy majątków ziemskich panowało przekonanie, iż działalność *Hakaty* może zakłócać relacje pomiędzy polskimi i niemieckimi poddanymi króla Prus, który wielokrotnie obiecywał równorzędne traktowanie obu nacji⁵⁴.

Są również nieliczne przykłady wstawiennictwa pruskich posiadaczy ziemskich w sprawie polskiej. W momencie eskalacji antagonizmów polsko-niemieckich wokół strajków dzieci we Wrześni, spowodowanych ich oporem w odmawianiu modlitw w języku niemieckim, polska prasa nagłośniła wypowiedź liberalnego konserwatysty Ottona von Treskow, pruskiego dziedzica majątku Radojewo:

„(...) rząd dał się do tego spowodować, dzieciom katolickim polskiej narodowości kazać udzielać naukę religii w języku niemieckim, jest to okrucieństwem i głupotą, która musi być ciężko ukarana. Dzieci, jeśli będą starsze, powiedzą sobie: 'Jeżeli duchowieństwo w tem nas nie obroniło, to widocznie nie miało dobrej woli po temu' – odwrócą się wtedy od Kościoła i zostaną socjalnymi demokratami”⁵⁵.

Innym przykładem może być konflikt pomiędzy posiadaczem ziemskim von Haydebreckiem, emerytowanym pułkownikiem z prowincji poznańskiej a *Hakatą*. Wydarzenie odbiło się szerokim echem w całej Rzeszy oraz w innych krajach zaborczych. W krakowskim czasopiśmie „Nowa Reforma” z 1911 r. czytamy:

„Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim, gnębione i prześladowane na każdym kroku, oczekiwało się wreszcie tej satysfakcji, że w obozie najzaciętszych jego wrogów, związku dla kresów wschodnich, poważne powstało rozdwojenie. Jawnym objawem tego rozdwojenia jest ogłoszony

⁵² S. Malinowski, *Vom König zum Führer. Deutscher Adel und Nationalsozialismus*, Frankfurt nad Menem 2004, s. 179-180.

⁵³ K. Aubert, *Eine Familie in deutsch-polnischen Grenzgebiet 1897-1945. Persönliche Erinnerungen und Erläuterungen*, Monachium 2010.

⁵⁴ H. v. Rosen, *Deutsche Güter und ihre Besitzer*, w: W. Threde, P. Naraski (red.), *Polen und sein preußischer Streifen 1919-1939. Die deutsche Volksgruppe in Posen und Pommerelen*, Berlin 1983, s. 49.

⁵⁵ *Mowa mec. Adama Wolińskiego w obronie ofiar wrzesińskich*, „Postęp”, Poznań 26.11.1901.

przed tygodniem przez jeden z dzienników niemieckich poufnym okólnik pozastłużbowego pułkownika pruskiego v. Heydebrecka (...). Pan Heydebreck występuje w nim w imieniu tej części Niemców w W. Ks. Poznańskim, którzy złączeni są z tą dzielnicą przez urodzenie, majątek i zawodową swą działalność (...). Zarzuca naczelnemu zarządowi 'Ostmarkenvereinu', iż w niewłaściwy sposób wywiera nacisk na rząd w sprawie wywłaszczenia i to w kierunku wcale przez osiadłą ludność niemiecką tej dzielnicy niepożądanym, dalej, że nawet wśród tej ludności wytwarza się niesnaski i polityczne zatargi. Ogłoszenie tego okólnika wywołało w prasie i w szerokich kołach niemieckich niemałe wrażenie, którego wzmogło się jeszcze, gdy się okazało, że śmiały ten krok p. Heydebrecka właśnie wśród poważanej części niemieckiego ziemiaństwa w Księstwie szczerze znalazł uznanie"⁵⁶.

Dostrzec tu można oczywiście pewien pragmatyzm, albowiem rodzące się w społeczeństwie polskim nurty socjalistyczne budziły poważne obawy zarówno wśród niemieckiej arystokracji, jak i polskich konserwatystów w Poznańskim. Niemniej jednak, niski odsetek niemieckich właścicieli majątków ziemskich w organizacjach zrzeszających antypolskich nacjonalistów w Wielkopolsce, jak i fakt, iż ludność polska znajdowała ciągłe zatrudnienie w niemieckich majątkach, świadczą o bardziej praktycznym, niżli antagonistycznym stosunku niemieckich posiadaczy ziemskich wobec rodzimej ludności Wielkopolski. Cennym źródłem byłyby w tym przypadku pamiętniki, wspomnienia i biogramy zarówno pruskich posiadaczy, jak i działaczy politycznych obu narodowości w prowincji poznańskiej. Obszerne dzieło będące kompilacją biogramów prominentnych niemieckich właścicieli dóbr rycerskich wyszło spod pióra kilkakrotnie wymienionego Hansa Freiherra von Rosen⁵⁷. Dzieło to jest jednak, podobnie jak większość narracji biograficznych, częściowo stronicze i stawia pruskie rody i niemieckich mieszczan w bardzo korzystnym świetle. Brakiem obiektywnego aparatu krytycznego wykazują się także dzieła polskiej historiografii i biografistyki, jak na przykład zbiory życiorysów robotników, spisane i zredagowane w latach 1980-1981, które zawierają co prawda kilka wzmianek i wspomnień o żyjących w owych latach rodzinach robotników rolnych w Wielkopolsce, sformułowane są one jednocześnie w duchu panującego wówczas ustroju i dają wyjątkowo nieprzychylny i negatywny obraz ogółu Niemców, a w szczególności tzw. burżuazji i posiadaczy ziemskich⁵⁸. Nieco ciekawsze i bardziej zdystansowane zdają się być wspomnienia polskich działaczy narodowych oraz potomków polskich ziemian, choć i tutaj znaleźć można przykłady bardzo jednostronnej i negatywnej narracji⁵⁹. Jest

⁵⁶ „Nowa Reforma”, nr 363, Kraków, 10.08.1911, s. 1.

⁵⁷ Por. przypis 3.

⁵⁸ A. Bartoszek, (red.), *Robotnicze losy. Życiorysy własne robotników pisane w latach konfliktu 1980-1981*, t. 2, Poznań 1996.

⁵⁹ Skrajnie odmienny obraz korelacji niemiecko-polskiej na terenie zaboru i życia ziemiaństwa Wielkopolskiego przedstawia Tadeusz Gustaw Jackowski, wnuk Maksymiliana Jackowskiego, dyplomata i działacz narodowy. Jego spisane u schyłku lat 60. XX w. wspomnienia są zarówno prywatnym świadectwem czasów młodości w zaborze pruskim, jak i przestrogą, pisaną na przekór nadchodzącemu procesowi pojednawczemu pomiędzy jego ojczyzną a Republiką Federalną Niemiec (uznanie granicy na Odrze i Nysie i podpisanie układu PRL-RFN w grudniu 1970 r.). Jackowski uogólnił obraz całości społeczności niemieckiej w Wielkopolsce, stawiając ich obecność w Polsce XIX w. na równi z okupacją hitlerowską w latach 1939-1945. Por.: T. G. Jackowski, *W walce o polskość*, Kraków 1972.

to temat badawczy, który pozostaje niewyczerpany i oczekuje na opracowanie, tym bardziej że kwestia *Hakaty* i Komisji Kolonizacyjnej są od kilkudziesięciu lat dobrze opracowane, a sprawa niemieckich posiadaczy ziemskich, którzy – jak już wyżej wspomniano – mieli skromny udział w tych organizacjach i instytucjach oraz ich stosunku do polskiej ludności, są tematami słabo poznanymi i opisanymi.

W momencie wybuchu pierwszej wojny światowej większa część wielkiej własności ziemskiej w prowincji poznańskiej znajdowała się w rękach Niemców. Taka sytuacja nie mogła pozostać bez skutków dla całokształtu funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa wielkopolskiego. Opisane w pierwszej części procesy nabywania majątków ziemskich przez pruską szlachtę i późniejsze praktyki germanizacyjne za rządów Flottwella oraz Bismarcka, doprowadziły do niesfinalizowanego procesu scalania terenu zaboru z państwem niemieckim, co polska ludność odbierała jako proces bolesny i niesprawiedliwy. Prowincja Poznańska miała się okazać, ze względu na jej położenie geograficzne i znaczenie ekonomiczne, integrującym czynnikiem dla ówczesnej wschodniej ściany Niemiec.

O znaczeniu tego obszaru dla całości państwa niemieckiego mogą świadczyć oficjalne dokumenty i publikacje, pochodzące z okresu pierwszego dziesięciolecia po wielkiej wojnie. Utrata Poznańskiego miała dla sąsiednich prowincji Niemiec jednoznacznie negatywne skutki. Zarówno drobni rolnicy, jak i wielcy posiadacze ziemscy młodej Republiki Weimarskiej dotkliwie odczuwali niekorzystne dla całego kraju skutki wojny. Sytuacja rolnictwa niemieckiego prezentowała się fatalnie. W czasie wojny, rolnicy w celu utrzymania własnych gospodarstw i dostosowania się do gospodarki wojennej, doprowadzali do dewastacji swojej własności, poprzez sprzedaż nadmiernego żywego, jak i martwego inwentarza, uprawiania monokultury, stosowania sztucznych (często szkodliwych) nawozów oraz zaniedbanie infrastruktury melioracyjnej⁶⁰. Były jednak jeszcze dwa istotne powody, które przyczyniły się do stagnacji gospodarki i rolnictwa we wschodnich Niemczech: zmiana granic oraz utrata całej prowincji. Rynek poznański odgrywał zarówno dla zachodnich producentów, jak i konsumentów np. z Brandenburgii, Pomorza bądź Saksonii i Śląska, istotną rolę. Jak znaczącym miejscem była Wielkopolska dla sąsiednich prowincji, świadczyć może korespondencja pomiędzy poszczególnymi instytucjami gospodarczymi i państwowymi a rządem w Berlinie tuż po utracie prowincji poznańskiej przez Niemcy. 8 marca 1920 r. prezydent Frankfurtu nad Odrą pisał do podsekretarza Göhrego z pruskiego ministerstwa państwowego: „Część prowincji poznańskiej i zachodniopruskiej zostały nam siłą odebrane, a jej pozostałości zostały pozbawione powiązań [gospodarczych – F. M.]⁶¹. (...) Tak jak niegdyś wobec miasta Poznań, tak teraz wobec innych ośrodków należy dokonać wszelkich starań, by ich kultura i gospodarka za-

⁶⁰ A. Frank, *op. cit.* s. 33.

⁶¹ Chodzi o obszary przygraniczne, z których stopniowo ukształtowała się tzw. Marchia Graniczna Poznańsko-Zachodniopruska (*Grenzmark Posen-Westpreußen*) z siedzibą w Pile (wówczas Schneidemühl). Powstała ona 11 stycznia 1921 r. i istniała do 1 października 1938 r. W pierwszych latach okresu międzywojennego odczuwała ona bardzo dotkliwie utratę powiązań gospodarczych z Poznaniem i obszarem Wielkopolski.

częły służyć wschodniej marchii⁶². Fragment ten dowodzi, iż w świadomości Niemców na początku XX w. Poznań i jego okolice stanowiły jeden z najdalej na wschód wysuniętych przyczółków niemieckiej kultury, nie zaś tylko ważny szlak handlowy i strefę gospodarczą, choć to drugie odgrywało w czasach kryzysu nie mniej ważną rolę, czego dowodzi raport o kryzysie gospodarczym we wschodnich prowincjach w sierpniu 1926 r., sporządzony we Frankfurcie nad Odrą. Czytamy w nim: „Poznań był od zawsze przedmiotem faworyzowanym przez państwo, a prócz tego wielkim rynkiem zbytu⁶³”.

Starając się zreasumować wpływ niemieckiej wielkiej własności ziemskiej osiadłej w Wielkopolsce w ciągu XIX w. na historię tego regionu, należy na pierwszym miejscu uwzględnić czynniki ekonomiczne. Z wymienionych przykładów wynika, iż warstwa posiadaczy dóbr ziemskich dążyła pierwotnie do zaistnienia w Wielkopolsce jako czynnik konkurencyjny dla starej szlachty. Do połowy XIX w. rzeczywiście stopniowo kształtowała się względna równowaga w proporcjach pomiędzy obiema narodowościami. Dopuszczenie do posiadania ziemi czynnika mieszczańskiego oraz agresywna w stosunku do całej ludności polskiej polityka rządu w Berlinie nie pokrywała się pod wieloma względami z ambicjami starej pruskiej arystokracji, która z czasem zaczęła z jednej strony akceptować swoich nowych, nie-szlacheckich towarzyszy stanowych (*Standesgenossen*), a z drugiej wciąż dystansowała się do kształtującego się u schyłku XIX w. ruchu osadniczego⁶⁴. Ruch osadniczy w cesarskich Niemczech, którego prekursorem była polityka Flottwella, a uwieńczeniem Niemiecki Związek Marchii Wschodniej oraz Komisja Kolonizacyjna, znalazł swoją kontynuację także w okresie powojennym w Republice Weimarskiej. Swoistym ich odpowiednikiem

⁶² GStA PK, I. HA Rep. 90 A, Nr. 1105, *Lage der nationalgefährdeten östlichen Grenzgebiete und die Maßnahmen zu ihrem Schutz in politischer, wirtschaftlicher und kultureller Hinsicht, (1920-1925)*, s. 3

⁶³ GStA PK, I. HA Rep. 77, Tit. 4037 Nr. 7 *Einzelanträge aus den Ostprovinzen (von Ostpreußen, Grenzmark Posen-Westpreußen, Regierungsbezirk Köslin, Frankfurt/Oder, zum Ostprogramm)*, s. 4.

⁶⁴ Znane w Niemczech jako *Innere Kolonisation* (kolonizacja wewnątrzpaństwowa). Mające miejsce u schyłku XIX w. procesy migracyjne wzbudziły poważne obawy nacjonalistycznych środowisk, które z niepokojem obserwowały odpływ niemieckiej ludności wiejskiej do miast oraz coraz powszechniejsze wykupywanie pozostawionych przez nich gospodarstw przez Polaków. Ustawa z 1890 r. dotycząca powstawania dóbr czynszowych (*Rentengüter* – małe, kilkunastohektarowe gospodarstwa, uprzywilejowane gospodarczo i rozliczane z rentowności produkcji rolnej), budziła jednocześnie obawy pruskich junkrów, których zadłużone i odsprzedawane dobra były często parcelowane przez agencje kolonizacyjne (np. *Ostpreußische Landgesellschaft, Pommersche Ansiedlungsgesellschaft* itp.). W 1912 r. powołano do życia z inicjatywy agronoma Maxa Scringa i urzędnika państwowego Friedricha von Schwerin Towarzystwo Wspierania Wewnątrzpaństwowej Kolonizacji (*Gesellschaft zur Förderung der inneren Kolonisation*). Ruch osadniczy był kontynuowany w Republice Weimarskiej, a w prowincjach sąsiadujących po 1919 r. z Wielkopolską odnotowywano wciąż zanikanie wielkich majątków ziemskich, co uzasadniało – w mniemaniu lokalnych władz u schyłku lat 20. – konieczność odgórnie kierowanego ruchu kolonizacyjnego na granicy z Wielkopolską. Przykład źródłowy: *Brandenburgisches Landesarchiv in Potsdam* (Brandenburskie Główne Archiwum Państwowe w Poczdamie – dalej BLP) BLP, 3B I S 199; *Anträge auf Osthilfe für den Kreis Soldin für verschiedene Bauten und für eine landwirtschaftliche Ein- und Verkaufsorganisation; 1930 - 1931 (Akte) Magistrat, Lippehne 10 Nov 1930 an Regierungspräsident in Frankfurt/Oder*, s. 14.

w II Rzeczypospolitej była reforma rolna i ustawa z 10 lipca 1920 r. za rządów Władysława Grabskiego. W obu przypadkach rządy zaczęły stopniowo kurczyć wielkie majątki ziemskie⁶⁵, przy czym warto dodać, iż proces ten był krzywdzący nie tylko dla niemieckich posiadaczy dóbr, gdyż przewidziana regulacja miała w równym stopniu objąć także polskie ziemiaństwo.

W okresie międzywojennym oraz w czasie niemieckiej okupacji w Wielkopolsce ostała się duża liczba wielkiej własności ziemskiej będącej wciąż w rękach niemieckich. Do najbardziej znanych rodzin niemieckich posiadaczy w II Rzeczypospolitej należeli von Born-Fallois, von Bülow, hrabiowie von der Goltz, von Treskow, von Massenbach, baronowie von Rosen, hrabiowie von Schlieffen, von Reiche, hrabiowie von Stolberg-Wernigerode, von Unruh, von Wilamowitz-Moellendorf⁶⁶ oraz wielu innych, których wymienienie i szczegółowe omówienie wymagałoby odrębnej publikacji. Do wyżej wskazanych rodzin należały między innymi miejscowości: Sienno, Żurawia, Czajcze, Owińska, Radojewo, Chludowo, Biedrusko, Pniewy, Konin, Grocholin⁶⁷, Wioska, Rozbitek, Borzęciczki, Mniszki i Markowice. Część tych miejscowości, należących wówczas do prowincji poznańskiej, znajduje się dziś co prawda w sąsiednich województwach (np.: kujawsko-pomorskim), lecz przez większość czasu pozostawały w obrębie Wielkopolski.

We wszystkich wyżej wymienionych miejscowościach znajdowały się rezydencje szlacheckie, z których duża część uległa po drugiej wojnie światowej dewastacji bądź kompletnemu zniszczeniu. Do dzisiaj zachowały się głównie murowane budyn-

⁶⁵ Powojenna sytuacja niemieckiej wielkiej własności ziemskiej jest trudna do uchwycenia w statystykach, lecz zaraz po wojnie była niewątpliwie bardzo trudna. W opinii polityków wielkie włości pozostawały najważniejszą gałęzią gospodarki (por.: raporty stowarzyszeń rolniczych dotyczące sytuacji gospodarki rolnej i wniosków o kredyty pomocnicze dla rolnictwa na wschodzie (*Osthilfe*) do 1929 r., źródło: BLP.: 3B I S 180; *Berichte aus landwirtschaftlichen Kreisen über die Lage der Landwirtschaft und Anträge auf Reichsgrenzhilfe*, (1929). Z raportów wynika, iż rządowi w Niemczech trudno było ustalić, jak duże są majątki, które pozostały w Rzeszy, ponieważ trzeba było sondować każdy majątek z osobna. Rządy regionalne na prowincjach w Niemczech dostrzegały zjawisko kurczenia się i zanikania wielkich majątków ziemskich oraz interpretowały to jako konieczność odgródzenia się od Polski wzdłuż granicy w kierunku Poznania, tworząc pas niemieckich „rolników bojowych” (*Wehrbauern*). O rodakach pozostawionych za wschodnią granicą w dokumentach u schyłku lat 20. wspomina się coraz rzadziej.

⁶⁶ Rodzina Wilamowitz-Moellendorff, niegdyś polskie ziemiaństwo pieczętujące się herbem Ogończyk, posiadało w prowincji poznańskiej m.in. majątki Markowice, Bożejewice i Wymysłowice, Kobylniki, Łagiewniki, Kraszyce i Roźniaty. Hugo v. Wilamowitz-Moellendorff był naczelnym prezesem prowincji poznańskiej, jego brat Ulrich v. Wilamowitz-Moellendorff profesorem filologii klasycznej w Berlinie, a ich daleki przodek Wichard von Möllendorff był pruskim feldmarszałkiem, który w czasie II rozbioru Polski wkroczył na czele pruskiego wojska do Wielkopolski i Pomorza. Rodzina pozostała w Wielkopolsce do 1945 r.

⁶⁷ Majątek należący do wymienionego wielokrotnie w niniejszym artykule Hansa von Rosen, który poświadczył siedzibie rodowej liczne publikacje i książki, por.: A. Szybowicz, *Grocholin – pałucka siedziba niemieckiej rodziny von Treskow – Rosen*, w: „Materiały do Dziejów Kultury i Sztuki Bydgoszczy i Regionu”, z. 12, Wojewódzki Ośrodek Kultury w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2007, s. 97-108 oraz H. v. Rosen, *Geliebtes Grocholin*, (1973), a także H. Frhr. v. Rosen, *Grocholin. Geschichte eines deutschen Gutes in Posen – geliebt – verloren – unvergessen*, Leer 1985.

ki gospodarcze, a reforma rolna z okresu międzywojennego oraz kolejna, z czasów Polski Ludowej, zlikwidowały całkowicie ukształtowane w XIX w. stosunki własnościowe, różnice konfesyjne, patronaty kościelne i szkolne posiadaczy ziemskich oraz wszechobecną na wsi symbolikę relikwów kulturowych, dopuszczając tym samym do stopniowego zaniku pamięci o istnieniu wielkiej własności ziemskiej, nie tylko niemieckiej, ale też starego ziemiaństwa polskiego.

Istnienie na terenie zaboru pruskiego w Wielkopolsce majątków ziemskich znajdujących się w rękach niemieckich, miało znaczący wpływ na kształtowanie się stosunków antagonistycznych pomiędzy dwiema narodowościami, lecz w większości przypadków nie wiązało się bezpośrednio z polityką rządu w Berlinie. Po rozbiorach Polski obok ziemiaństwa polskiego pojawiła się równolegle warstwa pruskich posiadaczy ziemskich, którzy w połowie XIX w. zostali wzbogaceni czynnikiem nieszlacheckich posiadaczy, wywodzących się z niemieckiego mieszczaństwa oraz bogacących się niemieckich rolników. W przypadku tych drugich można mówić rzeczywiście o jawnym współdziałaniu z antypolską polityką kajzerowskich Niemiec, lecz ich procentowy udział odbiegał wyraźnie od statystycznej reprezentacji pozostałych grup zawodowych. Tym samym do wybuchu pierwszej wojny światowej wielka własność niemiecka miała stopniowo narastający wpływ zarówno na gospodarkę, jak i na życie społeczne w Wielkopolsce. Niemieccy właściciele mogli się cieszyć pełnym poparciem władz państwowych, a pośród warstwy posiadaczy powszechne było zjawisko działalności w konserwatywnych partiach politycznych oraz samorządzie lokalnym. Wielu spośród posiadaczy ziemskich miało wykształcenie administracyjno-prawnicze i pełniło ważne funkcje urzędnicze. Nierzadkim zjawiskiem była członkostwo w kilku organizacjach oraz jednostkach samorządowych i urzędniczych jednocześnie. Dla przykładu, niemiecki właściciel sześciu majątków na terenie powiatu Leszno, Heinrich von Heydebrand und der Lasa, był członkiem *Provinziallandtagu* (Sejmiku Prowincjonalnego), rady nadzorczej Poznańskiej Izby Rolniczej (*Landwirtschaftskammer zu Posen*), członkiem pruskiej Izby Panów oraz rycerzem Zakonu Joannitów. Podobnie Heinrich Carl Küpfer, posiadacz ziemski oraz poseł parlamentu pruskiego i poznańskiego *Landtagu*, czy też Georg von Massenbach, nabywca kilku podpoznańskich majątków ziemskich (które następnie przekazał synom), poseł parlamentu pruskiego i działacz Partii Konserwatywnej. Procentowy udział wielkiej własności ziemskiej zaczął stopniowo przewyższać polską własność, a sumując ją drobnymi posiadłościami, będącymi w rękach uboższych niemieckich rolników oraz własnością państwową można dojść do wniosku, iż w Wielkopolsce rzeczywiście doszło do sukcesywnej germanizacji ziemi, która bez wykupu dóbr rycerskich przez szlachtę i mieszczan z niemieckiego kręgu kulturowego nie odniosłaby tak znaczących sukcesów.

W okresie międzywojennym można było odnotować radykalnie narastający od wpływ ludności niemieckiej z terenów całego zaboru⁶⁸. Dotyczyło to w dużej mierze

⁶⁸ D. Matelski, *Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939*, Poznań 1997, s. 24.

przedstawicieli wolnych zawodów, urzędników, nauczycieli oraz drobnych rolników, w dużo mniejszym zaś stopniu niemieckich właścicieli majątków ziemskich. Działanie Głównego Urzędu Likwidacyjnego w latach 1919-1927⁶⁹ dotyczyło głównie majątków ziemskich, które znajdowały się w rękach państwa pruskiego, nie zaś prywatnych właścicieli. Ewenementem było wspomniane Księstwo Krotoszyńskie, które jako lenno korony uznawane było za posiadłość państwową jedynie zarządzaną przez rodzinę Thurn und Taxis.

Przez cały okres międzywojenny, potomkowie przybyłych na przełomie XIX i XX w. posiadaczy ziemskich tworzyli z własnej inicjatywy prywatne zrzeszenia i organizacje⁷⁰, mające na celu ochronę interesów i statusu prawnego obywateli polskich narodowości niemieckiej. Kres ekonomicznej i kulturowej obecności elementu niemieckiego w Wielkopolsce położyła dopiero transformacja ustrojowa, jaka nastąpiła w Polsce po 1945 r., która skutecznie eliminowała istnienie zarówno mniejszości etnicznych w państwach bloku wschodniego, jak i wielkich posiadłości ziemskich w rękach prywatnych właścicieli.

Mgr Fryderyk Mudzo, doktorant IH, Zakład Historii Powszechniej XIX i XX wieku, UAM, Poznań (fvm@wp.pl, f.mudzo@freenet.de)

Słowa kluczowe: Wielkopolska, wielka własność ziemska, zabór pruski, antagonizmy polsko-niemieckie, Prusy, junkrzy, ziemiaństwo

Keywords: Greater Poland, great landed estate, Prussian partition, Polish-German antagonisms, Prussia, Junkers, gentry

⁶⁹ Główny Urząd Likwidacyjny utworzony na podstawie Dekretu o utworzeniu Głównego Urzędu Likwidacyjnego w: Dz. U. z 1919 r. Nr 12, poz. 132 oraz Ustawy z dnia 4 lipca 1923 r. o organizacji i zakresie działania Głównego Urzędu Likwidacyjnego w: Dz. U. z 1923 r. Nr 75, poz. 583. W Wielkopolsce likwidacją mienia państwa pruskiego i majątków ziemskich osób bez obywatelstwa polskiego zajmował się Komisarjat do Spraw Likwidacji Niemieckiej w Poznaniu.

⁷⁰ Pierwszą organizacją reprezentującą interesy (całej) mniejszości niemieckiej w Polsce był *Deutschtumsbund zur Wahrung der Minderheitenrechte*, zdelegalizowany w 1923 r. za rzekomą działalność antypaństwową. W późniejszym okresie Niemcy powołali do życia tzw. *Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat für Posen, Netzegau und Pommerellen* – w skrócie *DV*. Organizacja przetrwała okres międzywojenny i skupiała Niemców z obu byłych rejencji pruskiej prowincji. Na jej czele w ciągu ponad 20 lat stali często właściciele wielkich majątków ziemskich, jak Georg Busse-Tupaly oraz dzierżawca obszernej dóbr w powiecie toruńskim Erwin Hasbach. W przypadku mniejszości niemieckiej okresu międzywojennego, odnotować można szeroki dialog wszelkich grup zawodowych i posiadaczy z terenu całej II Rzeczypospolitej. Por: zbiory Archiwum Państwowego w Poznaniu), APP, zespół: Urząd Wojewódzki Poznański, sygn. 1263, „*Deutschtumsbund*” 1923-1924, APP, zespół Polskiego Związku Zachodniego, sygn. 59, *Działalność społeczno-polityczna Deutschtumsbundu i inne organizacje niemieckie w Polsce*, oraz APP, zespół Urząd Wojewódzki Poznański, sygn. 1262, *Rozwiązanie niemieckiej organizacji „Deutschtumsbund”* - wymienione teczki zawierają obszerną dokumentację policji i urzędów państwowych, zbierających informacje o działalności Niemców w ramach *Deutschtumsbund* i innych stowarzyszeń o charakterze narodowym.

ABSTRACT

A great landed estate is defined as a farmstead of a minimum area of 100 hectares, operating either as an independent enterprise or owned by the gentry or wealthy middle class. The functioning of such landed estates (in Germany and under the Prussian partition known as Rittergüter) was closely linked to the ownership structure of past times, when private ownership of land entailed a number of privileges and a high social prestige.

The Poznań Province was an exporter of crops and agricultural produce and on account of its geographical and geopolitical location was perceived as part of the East Elbian economy (Ostelbien). At the same time it was an outlet for manufacturers of farming tools and machines from the neighboring provinces (mainly Brandenburg). At the turn of the 19th and 20th centuries the Greater Poland village was dominated by German great landed estates which within the span of a century managed to allegedly permanently link Greater Poland to Prussia and the German state. The participation of German landed estate owners in the economic and social life of Greater Poland in the years 1815-1914 must be assessed as a dynamic process of transformation of the entire Greater Poland within just one century. Those changes were still noticeable in the interwar period when a majority of the landed estate owners assumed Polish citizenship and actively contributed to the economic and political life of the Second Republic of Poland.